

Katarzyna Spurgjasz, *Między światami. Historia śląskiego kantora i jego muzycznej kolekcji w czasach przemian wyznaniowych (1654–1707)*, Warszawa–Truskaw 2023 (Fontes Musicae in Polonia, B/VII), Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, ss. 350.

Jest to pozycja poświęcona historii muzyki na Śląsku, w okresie od 1654 do 1707 r., obserwowanej przez rękopis muzyczny pracującego w kilku katolickich kościołach na Śląsku kantora Joannesa Chryzostomusa Zalaskiego. Książka ma charakter interdyscyplinarny, łącząc badania z zakresu historycznego i muzycznego. Historia ujęta została głównie w dwóch płaszczyznach: skali makro i mikro. Książka informuje bowiem o wydarzeniach z życia politycznego, które wpływały na historię muzyki kościelnej na Śląsku. Autorka równolegle starała się podać możliwie wszystkie odnalezione informacje źródłowe odnośnie do kantorów i muzyków czynnych w tym okresie na Śląsku, głównie jednak mających związek z kościołami lub wydarzeniami katolickimi. Także dwie płaszczyzny można rozróżnić w zakresie informacji muzycznych. Z jednej strony Autorka podała dane o dziełach muzycznych charakterystycznych dla epoki, głównie w obszarze muzycznego życia katolickiego, a z drugiej skupiła się na śląskich dziełach muzycznych, przede wszystkich tych znanych i zachowanych w kolekcji muzycznej kantora pracującego na Śląsku.

Autorka ze swobodą korzystała z różnorodnych, zazwyczaj wykorzystywanych przez historyków, źródeł. Świetnie poradziła sobie z odczytywaniem i interpretacją źródeł archiwalnych. Obficie czerpała nie tylko ze źródeł, zarówno muzycznych, jak i historycznych, ale też z literatury, przede wszystkim niemieckojęzycznej. Z literatury polskojęzycznej wykorzystwała przede wszystkim publikacje poświęcone zostały dziejom muzycznym Śląska. Zasadniczo starała się korzystać z informacji bezpośrednio przez siebie wyczytanych w źródłach. Wyjątkiem jest rozdział drugi, który został celowo skonstruowany niemal wyłącznie na podstawie istniejącej literatury historycznej. O znaczeniu tego rozdziału będzie jeszcze mowa.

Badany okres objął niemal cały czas pracy Zalaskiego w trzech śląskich kościołach: w Prusicach, Namysłowie i Brzegu. Daty podane w tytule pracy nie odpowiadają jednak całemu czasowi jego działalności na Śląsku ani nie oznaczają lat jego życia. Autorka położyła bowiem w tytule akcent na co najmniej cztery sprawy: na kantora, którego nazywa śląskim, na przemiany wyznaniowe zachodzące w latach 1654–1707 oraz na to, że w muzyce życie dzieje się „między światami”. Jedno z możliwych znaczeń tego zawartego w tytule określenia może bowiem polegać na tym, że o ile w historiografii i teologii przyjmuje się, że katolicy i ewangelicy żyli w oddzielnych środowiskach, określonych przez odmienną kulturę wyznaniową, o tyle Autorka uznała taką optykę za mylną w odniesieniu do muzyki. W muzyce – i przez muzykę – zostali oni bowiem połączeni. Zauważyła też, że może czasem, choć nie zawsze, zmieniali słowa danej pieśni, a jednak wykonywano ją

w jednej i drugiej wspólnocie wyznaniowej. Do podjęcia owych historyczno-muzycznych badań skłoniło Autorkę zachowanie dużej części „muzycznej kolekcji” kantora Zalaskiego, czyli odpisów muzycznych dzieł wykonywanych przez wspólnoty w wyżej wymienionych kościołach.

Omawiany kantor rozpoczął swój okres pracy na Śląsku, gdy pojawił się jako nauczyciel i pisarz miejski w Prusicach. Jak sądzi Badaczka – równolegle funkcjonował on tam jako kantor i prawdopodobnie organista w kościele św. Jakuba. Pierwsze potwierdzenie źródłowe jego bytności w Prusicach przypada na rok 1657. Następnie, w 1664 r., jak ustaliła Autorka, Zalaski przeniósł się do Namysłowa i spędził tam około czternastu lat. Choć główne jego zajęcia związane były z obowiązkami kantora w kościele parafialnym św. Piotra i Pawła, to jednocześnie prowadził wpisy administracyjne i kancelaryjne przy parafii. Następnie w 1678 r. przeniósł się do Brzegu. Pracował jako kantor w tamtejszym kościele zamkowym, choć równolegle pełnił funkcje nauczycielskie i administracyjne, pracując w parafialnej kancelarii. Współpracował też z brzeskimi jezuitami – jak oględnie stwierdziła Badaczka – „na polu edukacji, jak i muzyki”.

Badany okres był dla obszaru śląskiego czasem szczególnym. Objął nie tylko lata działalności i życia kantora Zalaskiego na Śląsku, ale też zaczynał się i kończył dwoma niezwykle ważnymi dla Śląska wydarzeniami polityczno-wyznaniowymi: pokojem westfalskim kończącym wojnę trzydziestoletnią (1648) i konwencją z Altranstädt (1707). Zgodność wydarzeń politycznych i dat wyznaczających śląską biografię Zalaskiego nabiera jeszcze większej kongruencji, jeśli się zważy, że dla Śląska nie tyle rok 1648 był ważny, lecz lata następne. Jeszcze przez kilka lat stacjonowały bowiem w różnych miejscach tego kraju wojska szwedzkie, odwlekając wykonanie postanowień pokoju westfalskiego.

Jedna z nielicznych – co trzeba podkreślić – uwag wobec zaprezentowanej pracy Badaczki dotyczy niekorzystania z dorobku współczesnej historiografii dotyczącej Śląska w XVII w. Zarzut ten nie dotyczy literatury uwzględnionej w rozdziale drugim. Przykładowo, Autorka wołała w kilku różnych kontekstach opisowym językiem określać terytoria wyłączone z prawa królów czeskich do zaprowadzenia wyznania przez nich reprezentowanego (już we wstępie, noszącym tytuł *Sinfonia*, zapisano je jako stwierdzenie, że „jednym ze skutków tej wojny dla wielu śląskich poddanych cesarza była jednak przymusowa zmiana wyznania”, s. 6). Rodzi się od razu pytanie: dlaczego ludność na niektórych terytoriach została wyłączona z przymusowej zmiany wyznania? W dostępnej literaturze historycznej, także w języku polskim, opisano dokładnie, jakie były postanowienia pokoju westfalskiego odnośnie do Śląska i które jego terytoria – mocą tego pokoju – miały zachować tzw. wolność wyznania lub – jak piszą inni historycy – na terenie których miała zostać zachowana „tolerancja wyznaniowa”, czyli można było tam wyznawać luteranizm, a które natomiast jako bezpośrednio podlegające katolickiemu królowi czeskiemu (i jednocześnie cesarzowi) miały zostać poddane przymusowej

rekatolizacji. Zamiast powołać się na jedną z licznych prac historycznych, podających z detalami, że rozstrzygnięcia dotyczące kwestii wyznaniowych na Śląsku zostały zapisane w pokoju westfalskim w paragrafach 38–41 artykułu 5, Autorka wolała położyć akcent na wydaniu przez króla czeskiego (i jednocześnie cesarza) Ferdynanda III dekretu (nazywanego w tekście także edyktem, np. s. 67), który umożliwił w 1654 r. utworzenie komisji mających przejmować kościoły odbierane wyznaniom niekatolickim. Ani we wstępie, ani w innych miejscach, w których informacja ta mogłaby się pojawić, np. przy wzmiankach o przejmowaniu owych kościołów w Prusicach czy Namysławie, Autorka nie wymieniła konkretnych zawartych w tym dekrete, mówiących o jego charakterze. Nie podała też daty jego wydania. Wskazała jedynie, kiedy w omawianych przez nią przypadkach dochodziło na jego podstawie do przejmowania kościołów. Następnie zaznaczyła, że na mocy kolejnych decyzji były one przekazywane na rzecz wyznania katolickiego, które znajdowało w każdym z badanych miejsc niewielką liczebnie grupę wyznawców. Badaczka nie wykorzystała również w pełni literatury dotyczącej badań nad pobożnością katolicką w XVII w. na Śląsku. Należy docenić, że przywołała, choć w innym kontekście, dwa artykuły autorstwa Andrzeja Kozieja, lecz niestety nie podała jego monografii poświęconej katolickiej pobożności uczuciowej wykształconej w drugiej połowie XVII w. na Śląsku¹.

Chociaż kantor Zalaski zmarł w 1705 r., to Autorka przesunęła zakończenie książki do roku podpisania konwencji altranstedzkiej (1707). W niej król szwedzki Karol XII zobowiązał Józefa I Habsburga jako króla czeskiego (i cesarza) do przestrzegania postanowień pokoju westfalskiego w odniesieniu do czterech księstw śląskich, w tym brzeskiego, oraz jednego miasta, tj. Wrocławia. Z analizowanych w książce trzech miejsc pracy kantora zarówno miasto, jak i księstwo brzeskie zostały uwzględnione przez konwencję w Altranstädt i podlegały największym zmianom. Brzeg bowiem, jako główna siedziba książęca w księstwie brzeskim, miał według postanowień pokoju westfalskiego pozostać terenem wolności, ewentualnie tolerancji wyznaniowej. Oznaczało to, że tak w mieście, jak i w księstwie można było legalnie wyznawać luteranizm, a rodzinie książęcej pozwolono nawet na reprezentowanie wyznania reformowanego. Gdy w 1675 r. wymarła linia piastowska księstwo brzeskie wraz z Brzegiem, jako tzw. uwolnione lenno, przejęte zostało przez króla czeskiego (i jednocześnie cesarza) Leopolda I, który zdecydował o jego rekatolizacji. Dzięki konwencji z Altranstädt księstwo to wróciło do stanu wyznaniowego określonego przez pokój westfalski.

Książka została podzielona na cztery rozdziały, a te z kolei na podrozdziały i jeszcze drobniejsze części tekstu, które by można określić jako paragrafy(?). Ich tytuły odnoszą się do informacji odczytanych w źródłach przez Autorkę. W rozdziale pierwszym najpierw analizuje ona źródła archiwalne

¹ A. Koziej, *Angelus Silesius, Bernard Rossa i Miachał Willmann, czyli sztuka i mistyka na Śląsku w czasach baroku*, Wrocław 2006.

dotyczące Joannesa Chrysostoma Zalaskiego i jego rodziny, a następnie rozpatruje informacje o jego kolekcji muzykaliów. Badaczka ustaliła, że składa się ona obecnie z 18 rękopisów zawierających 107 utworów muzycznych, a także dwie tytułowe karty kompozycji, które się jednak nie zachowały. Następnie zostały zanalizowane noty proveniencyjne, znaki wodne, dawne sygnatury oraz kopiści. Ustalona została również datacja, czasem zupełnie pewna, ponieważ potwierdzona oryginalnym wpisem Zalaskiego. Tytuł *Persona* nadany pierwszemu rozdziałowi budzi jednak niejaki wątpliwości. Czy wszystkie zawarte w nim informacje odnoszą się do osoby kantora? Być może Autorka pomieściła wszystkie te informacje w tym rozdziale pod jednym tytułem, aby zachować lepsze proporcje książki. Możliwe także, że tytuł rozdziału nie tyle odnosi się do osoby, lecz do związanego z nią dzieła, którego jest autorem. Może to jednak zbyt zawiła interpretacja? Może należało wprowadzić jako drugi rozdział pod nazwą dotyczącą kolekcji, np. *Opus*?

Drugi rozdział otrzymał również łaciński tytuł: *Locus*. Poświęcony on został trzem miejscom, w których Zalaski pracował i w których najprawdopodobniej powstawał jego muzyczny rękopis, tj. trzem kościołom katolickim w trzech miejscowościach: Prusicach, Namysłowie i Brzegu. Może zatem zamiast liczby pojedynczej powinna się w tytule rozdziału pojawić liczba mnoga? Jest to jednak dyskusyjne. Być może Autorce chodziło o podkreślenie ważności – znajdującego się wprawdzie za każdym razem w innej miejscowości – kościoła jako miejsca centralnego dla pracy kantora czy przestrzeni działalności polegającej na zbieraniu repertuaru muzycznego służącego wspólnocie wyznaniowej. Jego muzyczna kolekcja zawiera bowiem dzieła wyłącznie muzyki kościelnej (m.in. msze i motety autorstwa zarówno kompozytorów lokalnych, jak i ogólnie znanych). Ten rozdział, jak podaje Autorka i jak zostało już wspomniane, powstał na podstawie opublikowanych badań historycznych. Autorce zależało bowiem na stworzeniu w monografii obrazu, jak to określiła, kulturowo-historycznego tych miejscowości jako miejsc pracy Zalaskiego jako kantora. Uczyniła to z rozmysłem, wskazując, że „przemiany wyznaniowe w latach 1654–1707” były trudnym czasem dla ludności tych miejsc, która od kilku już pokoleń była wyznania luterańskiego.

Ostatnie dwa rozdziały książki mają charakter bezpośrednio związany z dziejami muzycznymi. Rozdział trzeci – *Musica* – traktuje głównie o rękopiśmiennej kolekcji Zalaskiego, prezentując nazwy zachowanych utworów muzycznych i opisując wersje, w jakich zostały one wpisane do kolekcji kantora. Rozdział czwarty pt. *Prospectus* informuje natomiast o praktycznych – ale też teoretycznych – sposobach wykonywania tych utworów muzycznych. Zawiera on także rozważania Autorki dotyczące reformacji, zwłaszcza ujawniające krytyczne podejście do wielu obiegowych stwierdzeń o jej charakterze, szczególnie takich, które miałyby różnicować nabożeństwa katolickie i ewangelickie.

Trudno jednak je zweryfikować. Opinie Autorki są bowiem ogólne. Na przykład twierdzi ona, że także Kościół rzymski wprowadzał śpiew w języku wernakularnym, czyli w języku ludności biorącej (stały) udział

w nabożeństwach np. w danej parafii. Takie podejście pozwoliło jej na stwierdzenie, że muzyka kierowała się osobnymi prawami polegającymi na „jednoczącym oddziaływaniu” (s. 259) i na erygowaniu przez nią poczucia wspólności ponadwyznaniowej (określenie własne piszącej recenzje, ale chyba oddające sens rozważań Autorki publikacji). Niezauważona pozostała przez nią jednak okoliczność, że językiem liturgii w Kościele rzymskokatolickim do XX w. pozostawała łacina. Ponadto Autorka spostrzegła rozbieżności między teoriami prezentowanymi przez głównych myślicieli reformacji, zarówno przez Lutra, jak i Kalwina (s. 259–258), którzy optowali np. na rzecz zbędności tzw. bractw religijnych, a potrzebami przeciętnego członka ewangelickiej wspólnoty wyznaniowej, który przejawiał potrzebę wspólnotowego wykonywania pieśni w krytycznych momentach ludzkiego żywota. Z jednej strony Autorka kładła akcent na opis sposobów wyrażania pobożności przez głównych intelektualnych twórców tego nurtu chrześcijaństwa, a z drugiej strony na praktykowaną pobożność przez ich zwykłych świeckich zwolenników. Nie dostrzegła jednak, że istnieje różnica między religijnymi myślicielami a przeciętnymi wiernymi.

Za najcenniejsze należy uznać wciąż przewijające się w pracy stwierdzenie, że trudno było rozpoznać wyznanie na podstawie muzyki. Zdaniem Autorki owa tendencja, którą można by określić jako nie-wyznaniowość muzyki, była niezaprzeczalnie zauważalna w tym okresie. Jest to z pewnością racja i można tę cechę postrzegać jako inherentną muzyki wysokiej. Szkoda, że w pracy nie podjęto interesującego problemu, czy w drugiej połowie XVII w. muzyka podlegała manipulacji, tzn. celowemu zbliżaniu za jej pomocą uczestnictwa w nabożeństwie wiernych katolickich czy ewangelickich, czy też była wyłączną autentyczną cechą muzycznych utworów.

Wymienione uwagi, które można by potraktować jako krytykę – normalną w praktyce recenzenckiej – nie mogą jednak przesłonić podstawowych wartości omawianej pracy. Należy ją bowiem zaliczyć do książek rzadkich i do sporadycznie prowadzonych badań, uparcie kontynuowanych jedynie przez bardzo nieliczną grupę badaczy, wśród których można wymienić jako najbardziej konsekwentnego Tomasza Jeża, a teraz także Katarzynę Spurgasz. Obydwoje badacze są związani z Uniwersytetem Warszawskim. Mają zatem okazję wykonywać podstawowe badania na miejscu. W 1952 r. zlikwidowano bowiem Zakład Muzykologii Uniwersytetu Wrocławskiego i przeniesiono jego zasób biblioteczny, w tym rękopisy i stare druki, do Zakładu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. Wspomniała o tej okoliczności sama Badaczka w recenzowanej pracy. Obecnie tę okoliczność można jednak traktować jedynie jako sprzyjającą prowadzonym badaniom, a nie jako ją warunkującą. Sądzę, że praca warta jest przeczytania i dokładnego przestudiowania przez wszystkich interesujących się historią śląską w tym okresie.

Gabriela Wąs

Institut Historyczny
Uniwersytetu Wrocławskiego